

EVAN

CURRIE



**ZEW
WALHALLI**

Druga fala

nimfa bagienna



Konrad Khorne_S Fit doskonale bawi się podczas lektury kolejnych pozycji z cyklu Hayden War. W przypadku tomu „Zew Walhalli” nie było inaczej. No to odpoczęliśmy. Czas na nowe zadania.

Po ostatniej walce TF Valkirii wydawało się, że będzie już spokój. Ale, jak to w życiu, złudna bywa to nadzieja. Evan Currie w nowym tomie cyklu Hayden War przestaje bawić się w detalistę.

Tym razem serwuje nam konkretną walkę. Gdy nowa flota z okrętami klasy Terra przybywa na Haydena, wydawałoby się, że czas Valkirii dobiegł końca. Przestarzałe okręty miały trafić na złom, wypierane przez klasę nowszych – lepszych, silniejszych i szybszych. Ale nie ma tak łatwo. Sojusz stwierdza, że dość zabawy, i wysyła flotę z prawdziwego zdarzenia, by zakończyć ten prowincjonalny konflikt.

I tak obie floty SOLCOM mają ciężkie zadanie. Bo nie mają przed sobą floty korporacyjnej, ale prawdziwą wojenną, która liczy ponad osiemdziesiąt jednostek bojowych.

Jak sobie z tym poradzą? Może to koniec ludzkości? Czytajcie, a się dowiedziecie. <wink>

A co z Sorillą? Też ma zadanie, banalne z pozoru: przechwycić działający statek szarych. Dostaje z tej okazji nowe zabawki i zespół. Ale czy proste zadanie okaże się wykonalne? Czytajcie!

Nowy tom Hayden War to dalsza część dobrej historii. Evan Currie nie obniża poziomu. Fakt, że również nie zwiększa – to może pewien minus, ale nie dla mnie. Bo dzięki utrzymywaniu tego samego poziomu nie mamy większych wymagań. Czyta się tak samo dobrze, jak poprzednie części.

Co lubię w tym cyklu? Że się rozwija. Widać to po każdym tomie. Nie ma nadmiernych, nudnych opisów ani jałowych gdybań. Akcja, akcja i jeszcze raz akcja. Bo po co wielbicielom powieści akcji opisy okrętów czy uzbrojenia do ostatnich śrubek? Jeśli ma być walka, to chcemy mieć walkę. Czyste mięso i krew. Bez kości i skóry.

Tak właśnie tu jest, choć może niektórych to irytować, zwłaszcza tych, którzy wychowali się na twórczości Webera. Jednak dla innych ta prostota będzie plusem, przecież nie jest to książka filozoficzna tylko czyste klasy space SF.

Cena i wydanie nie zmieniło się od pierwszego tomu. Drageus ma u mnie za to wielki plus. Dzięki temu mają we mnie stałego czytelnika. <skromność mode on> Może to mało, ale jeśli o mnie chodzi, jest to największa pochwała dla wydawnictwa, jaka tylko może być.

Czytać! Polecam ten cykl. Jeśli ktoś nie zna wcześniejszych części, a ma zamiar spróbować, niech się nie waha. Należy jednak pamiętać, że to nie grube tomisko, a książka którą można przeczytać w niecały dzień. I – na bogów – zaczynajcie od pierwszej części, bo inaczej naprawdę popsujecie sobie

zabawę.

A więc – do następnego tomu. A teraz wracam do innego uniwersum. Na chwilę, bo nowy tom Hayden War już nadlatuje.

Konrad Khorne_S Fit

Tytuł: „Hayden War. Zew Walhalli”

Autorzy: Evan Currie

Tłumacz: Justyn „Vilk” Łyżwa

Wydawca: Drageus 2016

Stron: 359

Cena: 29,90 zł